

Jarosław Ławski

Uniwersytet w Białymstoku

MICKIEWICZOWSKA WIZJA „SŁOWIAŃSKIEGO KONTYNETU”

Świat jest stworzony dla wolnych, dla silnych
duchem.

Mikołaj Bierdiajew¹

Idea słowiańska: czym jest i dlaczego jej nie ma?

Idea słowiańska była – nikt nie wątpi – jednym z wątków myśli XIX-wiecznej, które najgłębiej poruszały umysły i na wschodzie, i na zachodzie Europy. Myśl o tym, że istnieje coś tak ogromnego, jak naród słowiański, którego terytoria rozciągają się od Łużyc po Daleki Wschód, od Murmańska po Dubrownik, miała siłę poruszania umysłów. Także jako seria wątpliwości: dlaczego ogromny kontynent Słowian jest takim cywilizacyjnym karłem? Jak to się dzieje, że w Paryżu znamy lepiej Kozaków niż dzieła literatury słowiańskiej?

Pytali i sami Słowianie – również o to, czy już zawsze będą się kłócić tak, jak łacinnik z prawosławnym, protestant z Czech z polskim katolikiem, unita z księdzem? Zauważano, szczególnie wśród samych Słowian ogromny potencjał Słowiańszczyzny, z której emancypowały się powoli etnosy Białorusinów, Ukraińców, Słowaków, Słowian Południowych. Siłę tę rozumiano jednak sprzecznie: politycznie, historyzoficznie, religijnie, narodowo i – też, ale nie przede wszystkim – kulturotwórczo². W centrum idei słowiańskiej postawiono kwestię: Słowianie a Historia. Z pytania tego dopiero wyprowadzono mniej lub bardziej utopijne czy realne historiozofie i koncepcje religijnego odrodzenia Zachodu przez pierwiastek słowiański.

¹ M. Bierdiajew, *Filozofia wolności*, przeł. E. Matuszczyk, Białystok 1995, s. 145.

² Gdy chodzi o polsko-rosyjskie relacje w całym XIX w. zob. szczególnie: W.A. Choriew, *Eli-za Orzeszkowa i Aleksander Świętochowski o literaturze rosyjskiej*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012; A. Lipatow, *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja. Historia. Kultura. Literatura. Polityka*, Toruń 2003; *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.

Gorzej, przyznać trzeba, rzecz się miała na polu literatury i nauki. Pisarzy słowiańskich nie znano na Zachodzie, ale – prawdę mówiąc – i same ludy słowiańskie nie znały nawzajem swych dzieł. Najgorzej było w sferze osiągnięć naukowo-cywilizacyjnych i filozoficznych. Oto jednak – szczęśliwie – wybuchł wielki spór o Kopernika, w którym ponad literackimi i politycznymi sporami jednym głosem przemówili przeciw Niemcom: klasycy Ludwik Osiński i Jan Śniadecki, romantyk Adam Mickiewicz i słowianofil Ludovit Štur, a nawet mało dziś znany słowacki ksiądz ze wschodniej Słowacji, Jonáš Záborský, który pisał w eposie *Vstúpenie Krista do Rája* (1863) o idei słowiańskiej, której nikt nie opóźni, bo:

Pri vet kej vřak rozcapartenosti
svojej prispel tento také národ,
jemuř slnce bořie nezapadá,
ku pokrokom řlovećenstva značne;
(bo jeho Kopernik a Komenský)
A má vel'ku postat' v budúcnosti. („Sokol” 1863, nr 8, s. 171)³

O Janie Amosie Komenskim i o Koperniku w tym samym duchu kilkanaście lat wcześniej w wykładach paryskich mówił Adam Mickiewicz. Zarysował w nich – w trakcie IV kursów odbywanych przez cztery lata (1840-1844) na paryskiej katedrze literatur słowiańskich w Collège de France – dynamiczną, zmienną wizję całej przyszłości i przeszłości Słowiańszczyzny⁴.

Przez te cztery lata wizja profesora, którą nazywam w moich pismach słowiańską mitopeją, swoistym eposem złożonym z setek fragmentów mitycznych, ewoluowała, gwałtownie się zmieniała, rozjaśniała i zaciemniała.

Nie dziwota, że czytelnik w XXI wieku ma problem ze zrozumieniem dwu zasadniczych kwestii: Czym jest idea słowiańska? Jakie tworzą ją myśli, projekty, diagnozy i wizje? I jeszcze: jeśli idea taka istnieje, to – pragmatycznie rzecz ujmując – czemuż nie może być zrealizowana? To drugie pytanie wśród Polaków XIX-wiecznych było od razu zaopatrywane w odpowiedź: nie ma idei słowiańskiej dopóty, dopóki Rosja ciemnięży Polskę.

Pytanie o to, czym jest idea słowiańska i wynikająca z niego kwestia stosunku Polaków do Rosjan chętnie natomiast były podejmowane przez cały okres trwania 123-letniej formacji kulturowej (1795–1918), którą chętnie nazywamy dziś w Polsce

³ J. Záborský, *Vstúpenie Krista do Rája*, cyt. za: A. Kobylińska, *Tropem Hermesa. Przypadek słowackiego księdza, myśliciela i literata Jonáša Záborského*, Warszawa 2012, s. 108.

⁴ Piszę o tym szczegółowo w: J. Ławski, *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia*, Białystok 2010, rozdziały: „Poetyka Księgi i mit Słowiańszczyzny” i „Odkrywca »słowiańskiego kontynentu«. O wykładzie inauguracyjnym w Collège de France”, „»Sacrum« słowiańskie: od »Historii polskiej« do prelekcji paryskich”. Tekst niniejszy nie powtarza fragmentów tych prac.

dziwiętnastowiecznością⁵. Świadczyło to o wielkiej sile oddziaływania idei słowiańskiej i zarazem o jej katastrofalnym stanie w XIX wieku. Wielka potencja z jednej, i mizerność, wprost nicość z drugiej strony – tak Polacy patrzyli wtedy na ideę słowiańską. Inaczej było u Czechów, Słowaków, Południowych Słowian, lecz w ich przypadku uwikłanie historyczne w relacjach z Rosją – wyrażane ruchem słowianofilskim i panslawizmem – przynosiło pozytywne polityczne i kulturotwórcze oddziaływanie⁶. A w przypadku Bułgarii i Serbii przekładało się wprost na istnienie państwowości, której nie mogli już zagrozić Tatarzy.

Czym jest idea słowiańska w wersji dziewiętnastowiecznej? Mógłbym tu przywołać kilkaset pozycji naukowych z tego zakresu tematycznego. Wybieram inną drogę – rekonstrukcji jej fundamentu, rdzenia, jądra. Konstrukcję intelektualną idei słowiańskiej tworzą w mym przekonaniu następujące (już niepodlegające dyskusji) myśli:

- Istnieje plemię/lud/naród słowiański mające wspólny język, etnogenezę i pradawne związki historyczne.
- Wszelkim Słowianom przysługują pewne wspólne cechy etnopsychiczne wyróżniające je wśród ludów germańskich, romańskich i ugrofińskich⁷.
- Słowianie w swym historycznym rozwoju podzielili się na mniejsze plemiona, rozdzieliły się ich języki, tworząc narzecza południowo-, wschodnio- i zachodnio-słowiańskie; różnie potoczyły się ich losy historyczne.
- Nad różnicami wewnątrzsłowiańskimi dominują cechy wspólne – Polaka i Ukraińca, Rosjanina i Czecha, Chorwata i Łużyczanina więcej łączy, niż dzieli.
- Słowianie zamieszkują pośród ludów Eurazji, które mają wobec nich paternalistyczny, niszczyielski lub obojętny stosunek – celem Słowian jest wybicie się przez naukowe, cywilizacyjne i kulturalne osiągnięcia na równoprawność tych relacji, a nawet zdobycie przewagi rozwojowej.
- Słowianie wnieśli ogromny, dostatecznie do tej pory nieujawniony wkład w rozwój ludzkości: wydali Kopernika i Komenskigo, Husa i Piotra Wielkiego, Kochanowskiego i Jerneja Kopitara, Cyryla i Metodego; obronili Wiedeń, Europę przed Azją etc.
- Słowianie są jednym z ludów Historii, która to Historia ludzkości jest częścią

⁵ Zob. J. Bachórz, *O potrzebie scalania polskiego wieku XIX*, „Wiek XIX” 2008, R. I (XLIII), s. 7-8.

⁶ Por. A. Giza, *Słowianofile rosyjscy wobec kryzysu bałkańskiego w latach 1875–1878*, Wrocław 1982; U. Cierniak, *Bizancjum Rosji a rosyjskie pojmowanie bizantyzmu* i M. Bajko, *Obraz Greka w powieściach „bałkańskich” Teodora Tomasza Jeża. Rekonesans*, [w:] *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk, Warszawa 2007.

⁷ Zob. H. Czopyk, *Etnopsychologiczne cechy Ukraińców w twórczości Juliusza Słowackiego*, [w:] *Poetyka przemiany człowieka i świata w twórczości Juliusza Słowackiego. Materiały międzynarodowej sesji naukowej Olsztyn 20-23 listopada 1995 roku*, red. M. Śliwiński, Olsztyn 1997.

Bożego Planu; późno wstępują na arenę dziejów, ale dopiero teraz mają w niej do odegrania ogromną rolę.

- Słowianie – ludy głęboko podzielone, ale i silne – powołani są do odnowy duchowości ludzkiej; także religijnej, poetyckiej, mistycznej.
- Słowianie byli, są i będą ważną częścią ludzkości, jeśli nie częścią zbawienną, zbawczą, odrodzeńczą. Ich miejsce w planie dziejów określił Bóg⁸.

Jak widać, wizja ta akcentuje nade wszystko to, co wspólne, skupia się na ujawnieniu nieznanych walorów Słowiańszczyzny i na odkryciu mocy, jakie się w niej kryją. Zapytajmy jednak: co sprawia, że Słowianie jako etnogenetycznie, językowo, kulturowo uformowana wspólnota istnieją, a nie ma ich jako wspólnoty politycznej, duchowej i kulturowo-cywilizacyjnej? Tu akcenty rozłożą się inaczej. Nie ma ich, ponieważ:

- Istnieją głębokie podziały religijne między gałęziami Słowiańszczyzny, która swoje źródła kultury widzi w Bizancjum i Rzymie, w reformacji i w katolicyzmie, prawosławiu i unityzmie etc.⁹
- Wynika z tego, że istnieją też zasadnicze różnice w modelu kultury i duchowości, jakie rozwijają tak różne ludy słowiańskie, jak Czesi i Bułgarzy, Polacy i Rosjanie, Chorwaci i Serbowie.
- Konsekwencją podziałów jest historyczny konflikt różnych państw słowiańskich, w tym spór polsko-rosyjski, będący w XIX wieku głównym i największym „skandalem” domowym Słowiańszczyzny.
- Słowianie są ludem, którego proces dojrzewania i etnicznego różnicowania się postępuje, a w związku z tym do podziałów starych dołączają się nowe, związane z emancypacją narodową Ukraińców, Białorusinów, Słowaków, Iliryjczyków (Chorwatów), odrodzeniem narodowym Czechów, Bułgarów i Serbów.
- Słowianie nie wyszli nigdy ponad poziom zewnętrznej jedności językowej i etnopsychologicznej, na wszystkich innych polach – historycznym, religijnym, cywilizacyjnym i kulturowym – są rozbici, są ludami podrzędnymi wobec jednoczących się żywiołów germańskich, romańskich i azjatyckich¹⁰.
- Koło się zamyka: dysponujący ogromną częścią powierzchni Ziemi w Eurazji

⁸ Oczywiście, na pytanie, którzy i jacy Słowianie mają misję Boga, Polak, Rosjanin, Czech, a także Bułgar odpowie inaczej. Zupełnie!

⁹ Por. J. Ławski, *Okrutny tygrys, przebiegły starzec – Bizancjum Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy. Chrześcijańska Europa między wiarą a polityką*, t. II, red. A. Szyndler, Częstochowa 2010; J. Fiećko, *Krasiński przeciw Mickiewiczowi. Najważniejszy spór romantyków*, Poznań 2011; I. Jokiel, *Jak w karczmie zajezdnej, czyli Mickiewicz wobec Zachodu*, [w:] *eadem, Lornety i kapota. Studia o Mickiewiczu*, Opole 2008.

¹⁰ Zob. I. Massaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001; A. de Lazari, *Czym jest naród rosyjski? O kategoriach narodu i narodowości rosyjskiej*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2010, nr 4 (29).

Słowianie nie są zdolni do rozumnego jej zagospodarowania dopóty, dopóki toczą wyniszczające, tragiczne wojny między sobą.

Z tego ujęcia łatwo wyprowadzić wnioski. *Primo*, to, co ma być atutem Słowian wobec Zachodu i Azji, to jest ich duchowość, religijność i witalność, jest ich największą słabością i źródłem tragicznego podziału znaczonego wojnami, rozbiorami Polski, a wcześniej zdobyciem Kremla przez Polaków. *Secundo*, to, co ma być oparciem przyszłej mocy – cywilizacja, nauka, gospodarka, kultura – znajduje się w fazie wstępnej rozwoju. *Tertio*, w istocie fundamentem jedności Słowian i ich roli geopolitycznej pozostają: wspólna etnogeneza (ale jaka? jak rozumiana?), języki słowiańskie (ale czy są wśród nich lepsze i gorsze?), „literatura”, to jest kultura mająca jakieś cechy wspólne (mity? język? ducha?), ogromna przestrzeń między Bałtykiem a Oceanem Spokojnym, Morzem Śródziemnym a Morzem Barentsa, jaką zasiedlili i podporządkowali sobie Słowianie. *Quarto*, pomiędzy ideą słowiańską a rzeczywistością istnieje przepaść nie do zasypania, nie do pokonania.

Właśnie dlatego fascynujący jest przypadek Adama Mickiewicza, który przez cztery lata mówił w Paryżu do Słowian i Francuzów, Niemców i Rosjan o idei słowiańskiej, posługując się tematycznym kluczem, czy raczej wytrychem, wykładu literatur słowiańskich¹¹. Idea słowiańska przybrała tu mesjanistyczny, prowidencjalistyczny, religijny, a w końcu teozoficzny kształt. Zmieniała się stale. Od próby bezstronnego ukazywania „waśni słowiańskiej” pod wpływem krytyki emigrantów, patriotów polskich przeszedł Mickiewicz na polocentryczny wykład dziejów Słowian, by w końcu zarzucić i tę opcję i przejść do wykładu polsko-francuskiego (słowiańsko-francuskiego) rozumienia mesjanistycznej idei słowiańskiej¹². Także ten etap nie był ostatnim: pod wpływem teozofii Andrzeja Towiańskiego w IV kursie prelekcji w Collège de France wyłoniła się, a może wykrystalizowała wizja mesjanizmu polsko-francusko-rosyjskiego, słowiańsko-romańskiego. Nie o jego szczegóły mi chodzi.

Pytam: co Mickiewicza trzymało przy idei słowiańskiej? Przecież nie historia – w 1831 roku upadło powstanie listopadowe w Polsce, szykowały się takie wydarzenia, jak Wiosna Ludów, wojna krymska, a w końcu powstanie styczniowe 1863 roku. Jak wierzyć w ideę słowiańskiej misji dziejowej w świecie, gdzie trwa bratobójcza wojna Polaków i Rosjan, a bić się między sobą jeszcze w XIX wieku będą Bułgarzy i Serbowie, a potem znów w XX wieku Polacy i Ukraińcy, Rosjanie i Czesi?¹³

¹¹ Zob. M. Wodzyńska, *Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, Warszawa 1976.

¹² Zob. A. Walicki, *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2006; W. Śliwowska, *Mikołaj Sazanow – współpracownik „Trybuny Ludów” Adama Mickiewicza, [w:] eadem, Historyczne peregrynacje. Szkice z dziejów Polaków i Rosjan w XIX wieku*, oprac. A. Brus, Warszawa 2012.

¹³ Por. D. Sosnowska, *Romantyzm kultury nieromantycznej (przypadek czeski)*, „Przegląd Humanistyczny” 2012, nr 4.

Ponad polityką, wojną, sporem i nienawiścią dał Romantyzm wielkim postaciom XIX wieku – Mickiewiczowi, Tarasowi Szewczenko, Jance Kupale, Ludovitowi Šturovi, Christo Botewowi i Łesi Ukraince – wielkie źródło nadziei: była nim w y o b r a ż n i a, podniesiona przez ten prąd do rangi siły kosmicznej kreującej dzieje jednostek, ludów. Takim tworem – zbawiennym, ustanowionym ponad realiami i zatwierdzonym przez rozum – była wizja słowiańskiego kontynentu wypowiedziana przez Mickiewicza w I wykładzie czteroletnich prelekcji w Collège de France. Idea, która dała mu siłę i wiarę, by się Słowianami zajmować, pomimo ich marnej kondycji jako twórców państw i kultur narodowych¹⁴.

Co ciekawe, romantyczna wyobraźnia odwoływała się do idei, którą uświadomiło ludziom Oświecenie – idei L u d z k o ś c i, jednej jedynej, wszechobejmującej ludzkości oraz konstytuującego ją człowieczeństwa, którego indywidualna i zbiorowa godność wyrażała się w prawie do pielęgnowania własnej odrębności etnicznej i kulturowej¹⁵. W tym: słowiańskiej, ale na gruncie słowiańskim też rosyjskiej i łużyckiej, białoruskiej i polskiej itd. Pisał młody, rozmarzony Johann Gottfried Herder:

Widać więc, że nic nie pozostaje z naszej dotychczasowej nauki historii: nie ma szeregu królów, bitew, wojen, praw lub podłych ludzi; wszystko musi odnosić się do całości, jaką stanowią ludzkość i jej epoki, wędrówki ludów i instytucje, religie i prawa, sposoby myślenia, języki i sztuki – same główne pojęcia¹⁶.

Jeśli więc jesteśmy wszyscy ludzkością, a ta idea jawi się w XIX wieku wyraziście, to co z kolei oznacza, że wszyscy jesteśmy też Słowianami?

Kosmiczny teatr słowiańskich planet

Mickiewicz rozpoczął wykład – przygotowany wcześniej po polsku – od wyłożenia powodów zainteresowania się Słowiańszczyzną. Jako Słowianin ubolewał nad małą znajomością Słowian, ich literatur: wyjaśnił, że jego wykłady możliwe są tylko we Francji, która „realizuje w swym łonie chrześcijański dogmat zjednoczenia ludów”(15)¹⁷, nie tylko zresztą słowiańskich, bo „za pośrednictwem Paryża ludy

¹⁴ Była też – pamiętajmy – wyobraźnia siłą niszczycielską, gdy zaprzęgnięta do celów imperialnych służyła dominacji: J. Czuby, *Rosja i świat. Wyobraźnia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku*, Warszawa 1997.

¹⁵ Oświeceniowy element w refleksji Mickiewicza akcentuje M. Kuziak: *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.

¹⁶ J.G. Herder, *Dziennik mojej podróży z roku 1769*, przeł. M. Kurkowska, oprac. T. Namowicz, Olsztyn 2002, s. 40. Zob. E. Adler, *Johann Gottfried Herder i idea człowieczeństwa. Przyczynek do historii niemieckiego oświecenia*, Olsztyn 1961.

¹⁷ Wszystkie cytaty za: A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. VIII: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1997; numery stron podaję po cytatach.

europäische uczyć się poznawać nawzajem, a czasem nawet poznawać siebie same” (15). Słowian – dodam – dotyczyło to w obu znaczeniach: w wykładach Mickiewicza poznały się w opozycji do ludów germańskich, romańskich, Turków, Mongołów, ale też rozpoznały swe wewnętrzne bogactwo na gruncie tej idei, której w XXI wieku prawie już nie pojmujemy. A Mickiewicz rozwinął ją jako jedną z podstaw swej wielkiej opowieści, owej mitopei. Mówił bowiem w Collège de France jako: chrześcijanin, Polak, Słowianin, Europejczyk i człowiek (przynależący do ludzkości). Słowiańskość i polskość, ale też chrześcijański i ogólnoludzki uniwersalizm dały mu podstawę do mówienia w poczuciu wewnętrznej wolności. Najpierw wyróżnił akcent słowiański:

Powołano mnie, bym zabrał głos w imieniu literatury ludów, z którymi naród mój przez swą przeszłość i przyszłość ściśle jest związany, [bym zabrał głos] w chwili, kiedy słowo jest potęgą, i w mieście, które jest stolicą słowa. (15)¹⁸

Słowianie są u Mickiewicza ludami tworzącymi jedno plemię, szczerp ludzkości powołany do misji zmienienia moralnego i politycznego, kulturalnego i religijnego oblicza całej Ziemi. Jest to romantyczne myślenie globalne, oparte na metaforyce astronomicznej i kosmicznej, gdzie ludy i ludzkość łączą się na podobieństwo związków Słońca i planet, Ziemi i Księżyca. Planetarno-kosmiczne imaginarium ukazuje też miejsce Słowian. Dziś, powiada profesor, centrum kultury świata stanowi Zachód, ku któremu ciężą ludy słowiańskie jak planety ku Słońcu, ale dzieje się tak celowo. Planety te staną kiedyś w miejscu Słońca, będą centrum Ziemi:

Ale nigdzie może chęć zbliżenia się do Europy, nawiązania bliższych stosunków z ludami Zachodu nie jest tak żywa i tak powszechna, jak w rodzie słowiańskim. [Powiadają uczeni i astrologowie, że planety najbliższe słońca są przeznaczone zająć kiedyś jego miejsce. Słowianie zawsze ciężyli i ciężą jeszcze ku Zachodowi]. Ludy te, które w dwóch epokach graniczyły z cesarstwem Franków, za Karola Wielkiego i za Napoleona, których część podlega waszemu kodeksowi; ludy, które od Europy przejęły religię, ustrój wojskowy, sztuki i rzemiosła, które materialną siłą oddziaływały na Zachód, ludy te są może najmniej znane pod względem moralnego i umysłowego stanu. (15)¹⁹

Stawia teraz Mickiewicz-Słowianin, jak mówi, „uwłaczające” pytanie: „Czy rzeczywiście nie posiadają one [ludy słowiańskie] żadnego swoistego żywiołu cywiliza-

¹⁸ P. Stasiewicz, *Duch Słowiańszczyzny i rozum oświecony – wiek XVIII w „Literaturze słowiańskiej”*; E. Kiślak, *Rosja w projekcie etycznym „Literatury słowiańskiej”*; A. Żywiołek, *Idea Nowego Jeruzalem w prelekcjach paryskich*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska, Warszawa 2011.

¹⁹ Zob. europejskie marzenia pisarzy dziewiętnastowiecznych: *Romantycy i Europa. Marzenia, doświadczenia, propozycje*, red. M. Piwińska, Warszawa 2006; *Lew Tołstoj i kultury słowiańskie*, red. B. Białokozowicz, Olsztyn 2005; *Idee Europy w kulturze XX wieku*, red. A. Kremkowska, E. Nofikow, A. Tadaż, Białystok 2005.

cji? Czyż w niczym nie pomnożyły zasobu bogactw umysłowych i dóbr moralnych chrześcijaństwa?” (16). I owszem – wartości takie istnieją, ale mówić o tym mógł tylko bezstronny znawca tematu: znający Słowiańszczyznę, nieuprzedzony wobec niej, przyznający się do słowiańskiej tożsamości, poruszony początkami konfliktu Słowian, lecz przede wszystkim zainteresowany jego rozwiązaniem, a nawet zjednoczeniem Słowian. Właśnie tak zaprezentował się autor *Grażyny*:

Mój długi pobyt w różnych krajach słowiańskich, życzliwość, z jaką się tam spotkałem, zachowane wspomnienia wpołyły we mnie mocniej, niż to sprawiła by jakakolwiek teoria, poczucie jedności naszego rodu; nigdy nie przestało mnie zajmować zagadnienie, co było początkiem naszych waśni, jaka może być podstawa naszej przyszłej jedności. (15)²⁰

W tym zapisie to nie doświadczenie, znajomość Słowiańszczyzny są ważne. Bo na przykład nie był Mickiewicz nigdy w krajach południowosłowiańskich, na szczęście nie poznał Syberii, ale nigdy nie dojechał też – *sic!* – do Warszawy i Krakowa. Ważne są tu duże inne składowe deklaracji: figura słowiańskiej tożsamości Mickiewicza, który ma „poczucie jedności naszego rodu”; figura profetyczna (futurologiczna), określająca cel jego misji: zjednoczenia Słowian we wspólnej idei. Pozostajmy na poziomie ogólnym, nie pytajmy, co dlań znaczył „nasz” słowiański „ród”?²¹ Jak widział tę przyszłość? Prelekcje paryskie mają charakter procesualnego dochodzenia do konstrukcji intelektualno-imaginatywnych. Ich powstawanie obserwujemy *in statu nascendi*, a precyzja sformułowań nigdy nie jest celem poety-profesora, prelegenta-profety!

Na takim gruncie wspólności nie tylko losu, lecz i rodu, przez poczucie siły, a nie z głębi utajonych kompleksów, pokazał Mickiewicz, kim są Słowianie. Zarysował ogromną wizję „słowiańskiego kontynentu”. I to nie tylko geograficznego. „Ogrom” przysługuje tu temu, czego Zachód nie zna – literaturze słowiańskiej: „Powiedziałem, Panowie, że w literaturze słowiańskiej najbardziej zastanawia jej ogrom, jej powierzchnia, jeśli tak można się wyrazić” (17)²². I ten wstyd niewiedzy – Zachodnioeuropejczyków i samych Słowian – profesor przewycięży.

²⁰ Zob. S. Fiszman, *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji*, Warszawa 1956.

²¹ Warto zaznaczyć, że polskość dziewiętnastowieczna to kategoria wewnętrznie zdialogizowana, a nie tylko określająca się w opozycji do „obcego”, „innego”. Zob. K. Ziemia, *O polskości romantycznej. W stronę komparatystyki wewnętrznej*, „Przegląd Humanistyczny” 2012, z. 4.

²² Por. o wzajemności zainteresowań Rosjan Mickiewiczem: S.I. Nikołajew, *Hrabia Chrostow – tłumacz Mickiewicza. Rosyjskie rękopiśmienne przekłady „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego” z lat 30. XIX wieku*, [w:] *idem, Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice z historii polsko-rosyjskich związków literackich XVII-XIX wieku*, przeł. J. Głazewski, Warszawa 2007.

I zaraz potem wygłosił – jak większość dziewiętnastowiecznych profesorów: płomienną – wizję słowiańskiej ekumeny, to jest terytorium zamieszkiwanego przez Słowian. Wbrew zwyczajom ten porywający *passus* przywołują *in extenso*:

Z punktu widzenia najbardziej rzeczowego i – według pospolitego mniemania – jedynego prawdziwie rzeczowego, z punktu widzenia liczebności i obszaru, mowa słowiańska może mieć niezmierne znaczenie: dialektami tej mowy mówi lud liczący siedemdziesiąt milionów. Zajmuje ona sama połowę Europy i trzecią część Azji. Pociągając linię od Zatoki Weneckiej do ujścia Elby, znajdziemy poza tą linią i całej jej długości ostatki, szczątki tego ludu, wyparte ku północy przez szczepy germański i romański. Pośmiertny byt tych osad należy już do historii, ale posuwając się ku Karpatom, tej odwiecznej strażnicy Słowiaństwa, ujrzymy po obu stronach, na obu krańcach Europy, osady słowiańskie toczące zawziętą walkę. Nad Adriatykiem bronią one swego istnienia przeciw islamowi; nad Bałtykiem, zrazu podbite przez szczep obcy, obecnie biorą znowu górę. Pośrodku tego obszaru Słowiaństwo ukazuje się całej swej mocy i stąd w jedną stronę posuwa się ku Ameryce, w drugą, poprzez ludy mongolskie i kaukaskie, dociera do Chin i Persji, odzyskawszy już w tej części świata obszary, jakie utraciło było w Europie. Ten kontynent słowiański zamyka w swym łonie wszelką różnorodność religijnych i politycznych form, jakich przykłady może dostarczyć historia starożytna i nowoczesna. Mamy tam naprzód starożytne plemię Czarnogórców, którzy z obyczajów podobni są do górali szkockich, jednak szczęśliwsi od tych ostatnich, zdołali niepodległość swą obronić przeciw cesarstwu tureckiemu, greckiemu, niemieckiemu, przeciw cesarstwu Franków, a w starożytności zapewne i przeciw cesarstwu rzymskiemu. Mamy miasto Raguzę, Wenecję słowiańską, przez długi czas współzawodniczą Wenecji, która nawiasem mówiąc, także zawdzięcza swój początek Słowianom; dalej starożytną Ilirię, Bośnię, Hercegowinę, królestwo czeskie, słowiańską część królestwa Węgier, wszystkie owe ludy, które same stanowią połowę cesarstwa austriackiego, wreszcie cesarstwo rosyjskie i całe dawne królestwo polskie. Dodajmy księstwo Serbii, Bułgarię i żywioły słowiańskie w kraju rumuńskim, to znaczy na Wołoszczyźnie i w Mołdawii, a będziemy mieli wyobrażenie obszaru, a raczej kontynentu słowiańskiego. (17-19)

Podziwiamy sposób, w jaki Mickiewicz w przeszłości i zarazem dla przyszłości konstruuje obraz słowiańskiej potęgi²³. Składają się na niego kolejne warstwy, tworzące kulturową całość w różnorodności:

- Jest to całość „słowiańskiego kontynentu” oparta na geograficznym ogromie, rozprzestrzenieniu się ludu. Ziemia jest tu dziedziną przyszłej potęgi i bogactwa kulturowego.
- Liczebność plemienia słowiańskiego, a tym samym liczba osób znających języki

²³ Jak wskazywałem (*Mickiewicz – Mit – Historia. Studia...*, s. 243-244), jest to być może wizja polemiczna wobec Puszkiniowskiej wizji potęgi Rosji w *Jeźdźcu miedzianym* i *Oszczercem Rosji*. Por. także J. Orłowski, *Miecze i gałzki oliwne. Antologia poezji rosyjskiej o Polsce. (Wiek XVIII-XX)*, Warszawa 1995.

- słowiańskie, określa ich przyszlą rolę w kontaktach ze światem (70 milionów – dziś około 300 milionów).
- Transkontynentalność Słowiańszczyzny – obejmuje ona swoim wpływem, zasiedleniem centralną część Europy, jej cały wschód, ale też ogromne, bogate przestrzenie Syberii i Dalekiego Wschodu.
 - Wojenny charakter historycznego losu Słowian. Polemicznie wobec Herdera, nie są tu oni ludami pomocniczymi i niewolniczymi, lecz toczą stałą wojnę o byt: przegraną na Łużycach, wygrywaną na Bałkanach; „Słowiaństwo” wykazuje niesłyszana dynamikę, jest ekspansywne, dociera do Ameryki, Chin i Paryża. Słowiańszczyzna ukazana jest jako cywilizacja globalna i progresywna (a nawet agresywna kulturowo).
 - Kontynent słowiański obejmuje w swej całości mnogość form politycznych i doświadczeń historycznych oraz religijnych ludów, które go tworzą. Prelegent podważa tym samym mit młodości kulturowej Słowian, którym jako plemieniu przysługuje tu (*sic!*) „starożytność”.
 - Znamienne jest dynamika obrazu: Mickiewicz w jednym zdaniu skacze z Ilirii do Polski; obok siebie przywołuje Czarnogórców i Szkotów²⁴, Serbię i Mołdawię. Konkludując: to nie „obszar”, „a raczej kontynent”, powie Polak, reprezentujący wszystkich Słowian.

Po tej wspaniałej wizji kontynentu, to jest obszaru kulturowego i cywilizacyjnego o dostatecznie wielkiej powierzchni, przeszedł Mickiewicz do szczegółowych dowodów wielkości Słowian, w czym szczególnie język – jeden! – wspólny, podzielony na dialekty język słowiański miał mu pomóc:

Widzimy rozmaite funkcje, rozmaite zadania, spełniane przez różne języki starożytne i nowożytne, przez sanskryt, arabski, turecki, perski, a tutaj rozdzielone między dialekty jednego i tego samego języka. Jest to widok niezwykle i jedyny w swoim rodzaju. Z badań nad takim językiem można by wydobyć nowe światło, zdolne rozjaśnić bardzo ważne kwestie wyższej filologii, filozofii i historii, kwestie rodowodu języków i ludów, istoty i prawdziwego znaczenia dialektów, rozwoju idei przyrodzonych mowy. (19)²⁵

Słowianie mówią dialektami tego samego języka! W XXI wieku mieszkańiec Polski, Rosji, Białorusi wcale nie przyjąłby tego jako oczywistości. W roku 1840 oczekiwano od Mickiewicza sądów tak sprzecznych, że musiał on urazić wszystkich:

²⁴ Por. M. Janion, *Mickiewiczowska utopia Czarnogóry*, [w:] *Album gdańskie. Prace ofiarowane Profesorowi Józefowi Bachórzowi*, red. J. Data, B. Oleksowicz, Gdańsk 2009.

²⁵ Jak widać, język traktuje Mickiewicz w sposób romantyczny – jako skarbiec ducha kultury narodowej, plemiennej. Por. Z. Kopczyńska, *Koncepcja języka w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, [w:] *eadem, Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej oświecenia i romantyzmu*, Wrocław 1976.

Polaków, którzy chcieli zaakcentowania roli wiodącej polszczyzny; Rosjan, którzy chcieliby tego samego i jeszcze podkreślenia ich potęgi politycznej; Francuzów, którzy chcieli, by wykłady nie szkodziły ich relacjom z Rosją i którym nie mieściło się w głowach, by Słowianin wygłaszał w sercu Paryża historiozoficzne, religijnie podbudowane wizje w roli Słowiańszczyzny. Obserwowany przez szpiegów carskich, przez szpiclów francuskich, słuchany w napięciu przez polskich emigrantów, ale też czeskich słowianofilów i południowosłowiańskich entuzjastów, Mickiewicz postawił na Słowiańszczyznę, „Słowiaństwo”, słowiańskość. Było to bardzo dlań ryzykowne. Przede wszystkim uraziło to Polaków.

W wizji „kontynentu słowiańskiego” fascynują mnie różne jego aspekty. Rozmach przestrzenny, wyobraźniowy, jej dynamika. Potem odwaga wyjścia ponad podziały polityczne, wojny Słowian. Dalej: minimalizacja wymiaru różnicy religijnej – Mickiewicz nie chce wydobywać różnic religijnych między katolikami, protestantami, prawosławnymi, unitami, lecz akcentuje chrześcijańskość Słowiańszczyzny. Czy była to ostrożność? Kunktatorstwo wieszczca? Rozsądek? Otóż widzę w tym element dobrze rozumianej utopii: jako niezbędnego ideału, do którego musimy zmierzać²⁶.

Mickiewicz wierzył i wielokrotnie wyraził metaforą i symbolem, że przyszłość należy do „kontynentu słowiańskiego”. Młody lud, nowa siła polityczna to u profesora „nowa kometa lub meteor”, którą uczeni paryżanie winni obserwować jak „astronomowie” (20). To dziecko, które rośnie, nie widząc postępów swego rozwoju: „ludy młode przekształcają się szybko, rzadko mają one pełną świadomość swego bytu i swoich przemian” (20). I jeszcze – przez przywołanie Tacyta – figura Słowian, jako nowych „barbarzyńskich krajów i szczepów” (20). Jak niegdyś z Germanów opisanych przez Tacyta rozwinęło się bogactwo nacji i państw Europy, tak ze Słowiańszczyzny wypączkują żywotne siły: „[...] każde plemię, które opisał [Tacyt w *Germanii* – J.Ł.], nosiło w swym łonie zaród przyszłego królestwa lub cesarstwa” (20)²⁷. *Per analogiam* ze Słowiańszczyzny zrodzą się wkrótce nowe państwa i cesarstwa. I tak się stało w XX wieku; rzecz można, iż jest to proces, który wciąż trwa.

Słowiański kontynent okazał się znakomitym projektem futurologicznym. Komety, dzieci, barbarzyńcy, starożytni – to Słowianie. Obserwacje nad nimi prowadzone pod kierunkiem tak znamienitego astronoma, pedagoga i historyka, jakim jawił się w tych metaforach Mickiewicz, miały rzeczywiście zarysować obraz

²⁶ Zauważono przecież, że Mickiewicza cechuje w prelekcjach „wielość ról, w jakie się wciela”, stąd trudność w jednoznacznym – stałym! – określeniu jego stanowiska. Zob. S. Rzepczyński, *Struktura gatunkowa Prelekcji paryskich Mickiewicza. Zarys problematyki*, [w:] Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały Konferencji Międzynarodowej Grodno-Nowogródek 12-17 maja 1997, Księga 2, red. J. Bachórz, W. Choriew, Gdańsk 1998, s. 250.

²⁷ O genezie Słowian por. hipotezy: Z. Kaźmierczyk, *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2011.

przyszłej cywilizacji Słowian. Lecz ten futurologiczny wymiar był drugorzędny. Nie tylko ze względu na naciski Francuzów odżegnał się Mickiewicz od komentowania bieżącej polityki („Panowie, będziemy unikać wszelkich roztrząsań tego rodzaju” [21]). Nie był tchórzem. Nie był też ani realistą, ani figurą makiaweliczną, wallenrodyczną. Wspaniałemu rozmachowi wizji kontynentu słowiańskiego towarzyszyła ostra świadomość istnienia politycznych różnic między Polakami i innymi Słowianami. Ale też przeświadczenie, że bratobójstwo Słowian może zakończyć tylko potężna idea słowiańska, na poszukiwanie której Mickiewicz – a był już od lat mesjanistą – dopiero wyruszał w wykładzie I kursu czteroletnich prelekcji.

Ta idea miała już jednak owego dnia – we wtorek 27 grudnia 1840 roku – element ją konstytuujący: tym elementem było uczucie religijne Słowian, ich wiara w Boga, chrześcijaństwo sprofilowane przez słowiańskie czucia zaświatów i misję, którą powierzył im Bóg²⁸. Jeden wspólny wszystkim Bóg. Na gruncie mesjanizmu słowiańskiego, odnowionej duchowości chrześcijańskiej (Mickiewicz był bezkompromisowym krytykiem dziewiętnastowiecznego Kościoła, Cerkwi i wspólnot protestanckich) i idei czynu miała się zrodzić w przyszłości jedność. Że do Słowian dołączył Mickiewicz dziedziców Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Napoleona i laickiej Francji, to już sprawa inna – i też wiarą religijną, a nie tylko rachubami politycznymi motywowana.

Jedność słowiańska, słowiańsko-francuska i ogólnoludzka – wyrastająca tak z erupcji romantycznej Imaginacji, jak z idei oświeconego Rozumu – ma też różnoraki wydźwięk. Z pewnością zależy on od tego, jakim okiem na nią patrzymy – sceptyka, metafizyka, Słowianina czy złaicyzowanego Francuza?

Dla jednych jest utopią etniczną, etnogenetycznym mitem przekutym w projekt polityczny nie mający podstaw do realizacji. Dla całkiem sporej liczby słuchaczy wykładów Mickiewicza stała się rzeczywistą, przeżywaną i wcielaną ideą, a dla innych, tych krytycznych odbiorców, modelem, w opozycji do którego formowali swe myślenie o Europie.

W refleksji Mickiewicza idea słowiańska i wizja kontynentu słowiańskiego miały jednak jasno określony wymiar: myśli religijnej. Ta myśl religijna miała dlań wymiar apokaliptyczny w bardzo jasnym i pozytywnym znaczeniu. Nie oznaczała w żadnym razie katastrof, zniszczenia, przyjscia Antychrysta. Powiada teolog: „Apokalipsa to ostateczne objawienie tego, kim jest Bóg i czym jest świat. Żyjemy więc w czasach apokaliptycznych w takim znaczeniu, że są to czasy odsłonięcia się Prawdy. To odsłonię-

²⁸ Zob. na tym tle inne koncepcje: B. Oleksowicz, *Teofil Lenartowicz: „O charakterze poezji polsko-słowiańskiej”*, [w:] *Polski język i literatura w kontekście słowiańskich kultur. Materiały III Międzynarodowej Konferencji Naukowej 16-19 maja 1994 roku*, red. S. Musijenko, W. Choriew, I. Żuk, H. Bursztynowicz, M. Czermińska, Grodno 1995.

cie jako spór światła i mroku jest niekiedy dramatyczne”²⁹. Tak właśnie pojmowana apokaliptyczność idei słowiańskiej miała być ostatecznym odsłonięciem miejsca ludów słowiańskich w dziejach, które wspólnie piszą Bóg i ludzkość. I Słowianie!

W XIX wieku temu odsłanianiu towarzyszył huk wojen wewnątrzsłowiańskich. Ale jasny był cel: jedność na gruncie wiary i idei. Apokaliptyczność idei słowiańskiej miała też wymiar egzystencjalny dla samego Mickiewicza: nadawała mu miejsce i rolę tłumacza celów Słowian, nadawała sens jego biednemu emigracyjnemu życiu. Sławne i biedne! Ale nie: bezcelowe. Jako prorok idei mesjanistycznej, idei słowiańskiej, dopełniał też pisarz ten etap swego życia, który związany był z *ethosem* romantycznego pisarza. Tłumaczy to, dlaczego w zakończeniu I wykładu wygłosił Mickiewicz apologię literatury i języka jako wspólnej wszystkim – Polakom, Rosjanom, Francuzom, Czechom – przestrzeni wartości. Użył kategorii pola neutralnego, pola godnego szacunku, które znalazł w umysłach słuchaczy i w murach Collège de France.

Idea, wiara, czyn, poznanie i piękno – te wszystkie aspekty idei słowiańskiej przeciwstawił ostro Mickiewicz zimnej, ślepej polityce:

Język i literatura tworzą jedyny węzeł między naszymi ludami; przez literaturę czujemy się wszyscy braćmi i synami jednej ojczyzny. Jedyna to dziedzina, która stanowi wspólną nam wszystkim własność, i ukazanie jej wartości jednako nam leży na sercu. Zjednoczmy się na tym polu neutralnym, jedynym, którego neutralność wszyscy szanujemy. To pole umysłowe wyobrażają dla mnie na ziemi mury tej uczelni. Tu jedynie mogą się bez wzajemnej nieufności spotkać Polak i Rosjanin, Czech husyta i Czech katolik, brat morawski i mnich z góry Atos, Iliryjczyk używający głagolicy i Serb posługujący się cyrylicą, Litwin i Kozak. Tak, Panowie, w murach tej sali pragnę widzieć symbol naszego przyszłego zjednoczenia.

Było to piękne i szlachetne. W najlepszym tego słowa znaczeniu: piękne po słowiańsku, czy też: na słowiański sposób. W tych słowach zawiera się jednoznaczne przekroczenie polskiego stereotypu Rosji jako odwiecznego wroga, którego to stereotypu utwierdzenie przypisywano romantyzmowi³⁰. Romantyzm był bezwzględny wobec

²⁹ *Końca świata nie będzie. Z ks. Robertem J. Woźniakiem rozmawia Tomasz Ponikło*, „Znak” 2012, nr 12, s. 19. Zob. też tomy: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. I-II, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2006-2007.

³⁰ W.A. Choriew, *Adam Mickiewicz i polski kanon postrzegania Rosji*, [w:] *Mickiewicz w Gdańsku. Rok 2005*, red. J. Bachórz, J. Oleksowicz, Gdańsk 2006, s. 244: „Kanon wizerunku Rosji stworzony został przez Mickiewicza i innych romantyków polskich, choć Mickiewicz jest także autorem wiersza *Do Przyjaciół Moskali*. Romantyzm polski przejął, uzupełnił i romantyzował istniejący wcześniej w kulturze polskiej negatywny obraz Rosji, który (często w uproszczonej, ekspresywnej i stereotypowej formie, sprzyjającej jego żywotności) utrwalił się w pamięci historycznej następujących pokoleń”.

imperium carów, ale szukał drogi do wcale nie „innej” Rosji³¹, lecz Rosji, by tak rzec, „współsłowiańskiej”. To prawda, że, jak pisał Wiktor A. Choriew, „Wedle Karamzina mocarstwo było dla Rosji niezbędne i organiczne. Według Mickiewicza – zgubna”³². Ale przecież nie przyszłoby nikomu uznawać samego istnienia słowiańskich Rosjan za przekleństwo historycznego losu Polaków-Słowian.

Mickiewiczowska idea słowiańska w prelekcjach paryskich i jego wizja „słowiańskiego kontynentu” wyraźnie pokazują, że Rosja była także częścią perspektywnego, przyszłościowego projektu religijnego, cywilizacyjnego i kulturalnego autora *Dziadów*.

Powinno się czytać *Ustęp* III części *Dziadów*, ale nie tylko *Ustęp* – także prelekcje paryskie. Które – dodam – kończy wizja prawdziwego przemienienia zwaśnionych. Polaków i Rosjan wiele też łączy – więcej łączy, bo łączy ich to, czego wyrazić nie mogą: ich słowiańskość. Ale też historia – czasem, choć rzadko, dobra³³.

„Powinnością naszą było wyprzedzić bieg czasu...”³⁴

Rozpatrzmy na koniec jeszcze trzy pytania, które nasuwają się po lekturze świętych czasem prac o polsko-rosyjskich relacjach na przestrzeni dziejów. Po pierwsze, czy rzeczywiście romantyzm polski umocnił antyrosyjski stereotyp w kulturze polskiej? Po drugie, czy to prawda, że idea słowiańska (ta Mickiewicza i wszystkie inne jej wydania...) była utopią, z góry skazaną na rolę co najwyżej fanaberii ideowej, zapładniającej myśl Polaków i Rosjan? Po trzecie, co wynika z poprzednich pytań, czy istniała/istnieje możliwość przekroczenia historycznej i kulturowej bariery, która rozdziela wschodnią i zachodnią gałąź Słowiańszczyzny, Rosję i Polskę?

Gdy chodzi o kwestię pierwszą: stereotyp nie jest tylko czymś złym. Pozwala się człowiekowi rozeznaczyć, usytuować między swoim a obcym, pozwala rozpoznać „innego”, a na gruncie rozpoznania podjąć próbę przekroczenia obcości.

³¹ Por. T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2008.

³² W.A. Choriew, *op. cit.*, s. 239. Por. R. Śliwowski, *Z perspektywy stulecia. Sprawa polska w rosyjskiej publicystyce i literaturze pięknej lat sześćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *idem, Rusycystyczne peregrynacje*, wybór W. Śliwowska, Warszawa 2010; A. Martuszevska, *Mickiewicz sto lat temu*, [w:] *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały Międzynarodowej Konferencji 12-17 maja 1997 Grodno-Nowogródek*, Księga 3, red. M. Burta, A. Chojnacki, S. Musijenko, I. Żuk, Siedlce 2000.

³³ Zob. W. Sz wajko, *Działalność rosyjskich organizacji w Polsce w dziedzinie zachowania rosyjskiej kultury w latach 1921-1939*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2005, nr 6; A. Ostrowskaya, *Dialogiczny charakter twórczości Bolesława Leśmiana (w kontekście poezji rosyjskiej)*, [w:] *Dialog międzykulturowy w (o) literaturze polskiej*, red. M. Skwara, K. Krasoń, J. Kazimierski, Szczecin 2008.

³⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs czwarty*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, [w:] *idem, Dzieła. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. XI, Warszawa 1998, wykład XIII z 21 maja 1844 roku, s. 170.

Gdy spojrzeć na polsko-rosyjską kwestię, widać, że nie jest ona sprawą li tylko dziewiętnastowieczną. Jej korzenie sięgają średniowiecza, burzliwe wojny XVII wieku utrwalają niechęć, a XVIII wiek przydziela rolę zwycięzcy (Rosja) oraz przegranego (Polak). Prawdopodobnie spór będzie się ciągnąć przez cały wiek XXI, a może i XXII.

Mamy tu do czynienia z problemem kulturowej wspólnoty i/lub obcości Słowian, wpisanym w strukturę geopolityczną. Kultura, a już literatura w szczególności, odgrywa tu rolę ważną, ale nie zawsze pierwszorzędną. W XIX wieku w Polsce pełni jednak piśmiennictwo funkcję decydującą: jest rynkiem idei, gdzie probierzem wartości czyjejsi myśli są patriotyzm, polska racja stanu, nieustępliwość. Ale i po stronie rosyjskiej – od Puszkina po Tiutczewa, od Odojewskiego do Dostojewskiego – trudno znaleźć głosy nieuwzględniające rosyjskiej racji stanu (wykluczam tu pro- i antypolskie postawy skrajne).

Stereotyp wyznacza wprawdzie postawę Polski wobec Rosji, ale na tym gruncie – w warunkach tak zapalnych! – pojawia się przecież dwojako rozumiana rzeczywistość pozastereotypowa. Rzeczywistość transgresji polsko-rosyjskiej bariery. Co dziwne – to przekroczenie dokonuje się stale wewnątrz najbardziej zhierarchizowanej rzeczywistości społecznej imperium rosyjskiego. Dzieje się to na poziomie: relacji ludzkich ujętych w szerokim planie niezideologizowanych sfer takich, jak: codzienność, interpersonalność, wartości (moralność). Nawet w sytuacji narzucanego systemowo opresyjnego układu, tak jak w szkole, gdzie Rosjanie uczą młodych Polaków, rodzą się na gruncie wspólnych emocji i przeżyć estetycznych więzy braterstwa i empatii między Polakami i Rosjanami. Zaświadcza Leonard Sowiński we *Wspomnieniach szkolnych*...

Następowała lekcja rosyjskiego języka. Znałem już wszystkich nauczycieli z widzenia oraz z sądów uczniowskich, które dochodziły i do lankstry; wiedziałem przeto, że nauczyciel, którego oczekiwaliśmy, był dobrym i delikatnym. Pamiętałem, także, z jakim zapałem deklamował w czasie majówki ballady Żukowskiego, co również zjednało mu wiele współczucia z mej strony³⁵.

To jest realne przekroczenie wrogości. Wrogości poświadczanej słusznie przez więzionych Polaków napisami na murach cel: „Z piekła rodem Katarzyna, / Moskalami nas zalało”, „Niewinnie cierpiełem”, „Z prochów naszych powstanę wściekle” czy: „W słowie własnem zaparłem siebie”³⁶. I jedno, i drugie – braterstwo i nienawiść

³⁵ L. Sowiński, *Wspomnienia szkolne*, [w:] *idem, Wspomnienia szkolne i uniwersyteckie*, zebrał i oprac. R. Taborski, Warszawa 1961, s. 92.

³⁶ Cyt. za: J. Gordon [właśc. Maksymilian Jatowt], *Obrazki caryzmu. Pamiętniki*, Lipsk 1863, s. 115-119, rozdział: „Napisy na murach”. Por. B. Oleksowicz, „Leci kibitka jako wiatr w pustynie...”, [w:] *idem, „Dziady”, historia, romantyzm. Studia i szkice*, Gdańsk 2008.

– jest plonem XIX wieku. Ale: ileż portretów u nas ludzkich Rosjan, braci Rosjan... Na tym ludzkim gruncie dopiero mogły się zrodzić projekty przekroczenia wiecznego pulsowania konfliktu polsko-rosyjskiego, tej, jak to ujął Aleksander Lipatow świetnie, naszej „konfrontacji i grawitacji”.

Nienawiści było więcej niż braterstwa. Prawda! Lecz właśnie dlatego zadziwiają próby pokonania wrogości, snute przez najwspanialsze wyobraźnie i umysły epoki: Mickiewicza i Puszkina, Słowackiego i Hercena. Nawet w upiornej rzeczywistości postyczniowej nie zrezygnowali Polacy z prób redefiniowania własnego miejsca w Europie i relacji z Rosją³⁷.

Idea słowiańska, jak ją tu ogólnie pojmujemy, może być nazwana swoistym wyrzutem sumienia Słowian, który krzyczy w ich umyśle – macie na własność ćwierć ziemi, kawał Europy, słowiański kontynent, a zamienialiście się w plemię Kainów, lud wojnę toczący z samym sobą, plemię kanibali. Jest ona, owszem, utopią, gdy spojrzeć na nią z dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej, a nawet dwudziestopierwszowiecznej perspektywy. Sformułowana w dyskursie literackim, estetycznie opracowana idea jedności, solidarności, wzajemnego poszanowania Słowian funkcjonuje w szerszej geopolitycznej sferze planów, rachub, idei. Gdzie, dopowiem, może się ziścić lub zmonstrualizować. Ale nie jest: utopią! Przyszłość daleka zniesie ją lub wyostrzy jej znaczenie.

Jeden z najmądrzejszych filologów polskich, Tadeusz Grabowski, podnosił jeszcze jeden wymiar sprawy – jej ogólnosłowiański sens:

Kwestya sporu rosyjsko- czy rusko-polskiego niezawodnie odgrywała i odgrywa do dzisiaj w całym tym procesie bardzo ważną, niekiedy decydującą rolę; była ona bezsprzecznie tą skałą podwodną, o którą się rozbiły najszlachetniejsze prądy polonofilskie wśród Słowian, a przynajmniej rozdzierały ich zwarte, jednolite fale na setki drobnych i słabych strumyków, niknących najczęściej w niezgłębionych nurtach ślepego, bezwzględnego, aż do najnowszych czasów – rusofilstwa³⁸.

Tak, trudno o międzysłowiański dialog kulturowy w sytuacji, gdy rozsierzdzeni pobratymcy toczą 200-letnią wojnę: militarnie, ideologicznie, duchowo.

A jednak można było piekielną granicę przekroczyć i w XIX wieku – bez lojalizmu, ruszczenia się czy polonizowania, bez wrogości, a z docenianiem zalet „innego” Słowianina w Rosjaninie i Polaku. I jeden, i drugi nawet pisarskie rzemiosło

³⁷ Zob. A. Janicka, *Młodzi pozytywiści wobec Europy. Rekonesans*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy...*, s. 415-424; o postawach polskich historyków wobec Rosji wiele w tomie: M. Handelsman, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937.

³⁸ T. Grabowski, *Romantyzm polski a Słowiańszczyzna*, [w:] *idem, Słowiański poemat na tle polskim. (O Księciu Marcinie Sapieżu)*. *Przyczynek do dziejów romantyzmu polskiego wśród Słowian*, Kraków 1913, s. 5.

wykonywać musiał w tej epoce pod presją wielkiej Historii. (A co mówić o Ukraińcach, Białorusinach, Litwinach, Łotyszach, Słowakach, którzy wybijali się na pełnię narodowego istnienia?³⁹)

Mickiewicz międzysłowiański most zbudował na idei towianizmu. Była to razem i nauka o Bogu (teozofia), i nauka o Bożym działaniu w Historii (historiozofia), i zupełnie wizjonerska geopolityka romantyczna, zakładająca współdziałanie Francji i Słowiańszczyzny, której odnowiona Rosja miała dać siłę, w dziele moralnego i politycznego przeobrażenia świata. We wtorek 23 kwietnia 1844 roku symbolicznie ujął tę wizję płomiennym acz ogólnym słowem:

Niechaj Francja wie, że iskry ognia drgającego w piersi francuskiej znajdują się nad Wisłą, a nawet nad Donem, nawet nad brzegami Moskwy.

Ten ogień święty, skarb wspólny wszystkich dusz, co pozostały wierne chrześcijaństwu, wspólna moc wszystkich duchów wyższych, skupiona w jednym człowieku zupełnym, staje się dźwignią wszystkich sił, ogniskiem wszystkich iskier. Zapali on Francję i oświeci cały glob: takie wydarzenie jest jedynym godnym owocem dziejów chrześcijaństwa, przeznaczeń Francji i Słowiańszczyzny⁴⁰.

Dzięki wizji realizatorami idei stawali się wszyscy Słowianie: Rosjanie, Polacy, Iliryjczycy, Bułgarzy, Serbowie, Czesi, Słowacy, Ukraińcy, Białorusini, Czesi i Łużyczanie, Macedończycy i Słoweńcy. To była wizja, a nie utopia. Religia nadziei pokładanej w Historii, a nie rachuba polityczna.

Gruntem idei słowiańskiej pozostają – pomimo wszystko – język, kultura, wspólna historia i psychiczne cechy właściwe wszystkim Słowianom. Nie bez znaczenia jest spójność i rozległość słowiańskiego kontynentu, który ludy te zamieszkują.

Jeszcze głębiej niż słowiańskość zakorzenia tę ideę uniwersalizm człowieczeństwa, bo przecież, pisał mądry myśliciel żydowski, Abraham Joshua Heschel: „My wszyscy – ludzie, gwiazdy, kwiaty, ptaki – jesteśmy przydzieleni do tej samej obsady, uczestnicząc w próbie tego samego niewytlumaczonego dramatu. Łączy nas tajemnica – tajemnica bytowania”⁴¹.

W tym dramacie grać można razem i osobno. Grać można zgrzytliwy i jęklivy spektakl chaosu i rzezi lub spójne przedstawienie. Warunkiem prowadzenia tego drugiego nie jest wcale pozbycie się swych ról, kostiumów, historii. Przeciwnie: spektakl może się udać wtedy tylko, gdy wszystkie strony zrozumieją, że grają inne, równie

³⁹ Zob. J. Ławski, *Paradoks i błysk. Uwagi o etosie środkowoeuropejskiego romantyka*, [w:] *Współczesne paradygmaty w literaturoznawstwie, językoznawstwie w kontekście interdyscyplinarnym*, red. A. Kryński, S. Łupiński, M. Urbaniec, Częstochowa 2011.

⁴⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs czwarty*, s. 146.

⁴¹ A.J. Heschel, *Kosmiczne braterstwo*, [w:] *idem, Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, przeł. K. Wojtkowska, wstęp S. Krajewski, Kraków 2008, s. 90.

ważne, innych predyspozycji wymagające role. I że dziś wszyscy grają w jednym tylko teatrze słowiańskim, ale znajduje się on w mieście, gdzie takich teatrów jest więcej, gdzie muszą one konkurować.

To miasto nazywa się świat.

MICKIEWICZ'S VISION OF A "SLAVIC CONTINENT"

Summary

The article discusses the vision of the place and role of Slavs in culture and civilization – the vision promulgated by the Polish romantic poet Adam Mickiewicz (1798-1855) at Collège de France in Paris in 1840. From 1840 to 1844, in his capacity as professor of Slavic literatures, he lectured on all Slavic cultures: Western, Eastern and Southern. In his inaugural lecture, drawing on Johann G. Herder's famous theses, Mickiewicz outlined the space inhabited by Slavs: from the Kamchatka Peninsula to the Vistula; from Dubrovnik and Varna to Saint Petersburg. He pointed to the fact that even though Slavic lands covered a significant part of two continents, Slavs had not found their own place in culture, science and civilization yet. The professor expressed his conviction that there were great potentialities buried within Slavic nations, their states and cultures, and he strongly asserted that the only way to unite Slavs (and other European peoples) was through a renewed, modern Christianity.